

TRINITAS

GDAŃSK - OLIWA • LUTY-MARZEC 2015 • NR 2 (114), ROK XVI



To
nie
gwoździe
CIĘ
przybiły...



Grzechy
główne

Droga
krzyżowa

OD REDAKCJI



Choć niedawno jeszcze przeżywalismy Boże Narodzenie, to czas płynie do przodu i wchodzimy w kolejny etap naszego zbliżania się do Boga. Rozpoczynamy Wielki Post.

Podstawowym naszym zadaniem w tym okresie jest nawrócenie. Pomocą w tym dziele są: modlitwa,

post i jałmużna.

Dobre nawrócenie należy zacząć od zdania sobie sprawy jacy jesteśmy. Co w nas wymaga przemiany. Najlepszą formą przyżycia się sobie jest rachunek sumienia. Jak powinien on wyglądać dowiemy się z tekstu pani Ewy Roli „Kwadrans szczerości”.

Efektom wykonanego rachunku sumienia będzie dostrzeżenie w sobie dobra, ale też i zła, czyli grzechu. Warto je skonfrontować z grzechami głównymi. Ich opis odnajdziemy w kolejnym tekście pani Ewy.

Często w Wielkim Poście zastanawiamy się, jak mogła wyglądać droga krzyżowa Jezusa. Dla tego,

kto nie był jeszcze w Ziemi Świętej, to pewnie jeszcze trudniejsze. Tym osobom polecamy tekst pana Rafała Czekala o wizji drogi krzyżowej Jezusa wg. Katarzyny Emmerich.

W numerze odnajdziemy również kolejny opis herbów biskupich. Tym razem pan Adam Kromer przybliży nam herb urzędującego Pasterza.

Ponadto dział o świętych, którzy głębiej przeżywali Mękę Chrystusa; część dla dzieci - Bazyliszek, który od tego numeru przygotowywać będzie pani Anna Czekala; opis duszpasterstwa akademickiego i wydarzenia ostatniego czasu.

Życzymy dobrej lekury pisma, wierząc, że pomoże ono w głębszym nawróceniu.

Redakcja



Przygotuj się do Liturgii

I Niedziela Wielkiego Postu, 22 lutego:

I czytanie: Rdz 9, 8-15; II czytanie: 1 P 3, 18-22; Ewangelia: Mk 1, 12-15;

II Niedziela Wielkiego Postu, 1 marca:

I czytanie: Rdz 22, 1-2. 9-13. 15-18; II czytanie: Rz 8, 31b-34; Ewangelia: Mk 9, 2-10;

III Niedziela Wielkiego Postu, 8 marca:

I czytanie: Wj 20, 1-17; II czytanie: 1 Kor 1, 22-25; Ewangelia: J 2, 13-25;

IV Niedziela Wielkiego Postu, 15 marca:

I czytanie: 2 Krn 36, 14-16. 19-23; II czytanie: Ef 2, 4-10; Ewangelia: J 3, 14-21;

V Niedziela Wielkiego Postu, 22 marca:

I czytanie: Jr 31, 31-34; II czytanie: Hbr 5, 7-9; Ewangelia: J 12, 20-33;

Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej, 29 marca:

I czytanie: Iz 50, 4-7; II czytanie: Flp 2, 6-11; Ewangelia: Mk 14, 1-15, 47;



intencje apostołstwa modlitwy

Marzec
Luty

Intencja ogólna

Aby więźniowie, a szczególnie młodzi, mieli możliwość ułożenia sobie na nowo godnego życia.

Intencja misyjna

Aby małżonkowie, którzy się rozeszli, znaleźli zrozumienie i wsparcie we wspólnocie chrześcijańskiej.

Intencja ogólna

Aby wszyscy ludzie prowadzący badania naukowe stawiali sobie za cel służenie integralnemu dobru człowieka.

Intencja misyjna

Aby coraz bardziej uznawany był specyficzny wkład kobiety w życie Kościoła.

SŁOWO PROBOSZCZA

Drodzy Parafianie,

Za nami okres Bożego Narodzenia. Już nie śpiewamy w kościele kolęd, a Ewangelia czytana w czasie Eucharystii ukazuje Jezusa nie jako dzieciątko leżące w żłobie, ale nauczyciela głoszącego Dobrą Nowinę. Niedawno zakończyliśmy spotkania opłatkowe dla parafialnych grup i wizyty kolędowe w Waszych domach. Były one okazją do bezpośredniego spotkania i lepszego poznania Parafian i prezbiterów. W imieniu wszystkich kapłanów posługujących w Archikatedrze wyrażam wdzięczność za serdeczne przyjęcie, wspólną modlitwę, rozmowy i przekazane sugestie, będące dowodem Waszego żywego zainteresowania Parafią. Są one dla nas, kapłanów, cenne i na pewno mogą być inspirujące.

Tegoroczny karnawał jest bardzo krótki. W połowie lutego rozpocznie się Wielki Post - czas odnowy dokonującej się przez pokutę i nawrócenie, o które w swoim życiu musimy nieustannie zabiegać, by nie stracić bliskiego kontaktu z Jezusem Chrystusem. Dlatego gorąco proszę o zaplanowanie wolnego czasu na udział w charakterystycznych dla tego okresu nabożeństwach - Gorzkich Żalach i Drogach Krzyżowych oraz parafialnych rekolekcjach, które rozpoczną się w naszej wspólnotie 1 marca, w II Niedzielę Wielkiego Postu.

W klimat i specyfikę tego czterdziestodniowego przygotowania do Paschy starają się wprowadzić Was autorzy najnowszego numeru parafialnego pisma „Trinitas”. Ufam, że lektura zamieszczonych w nim artykułów będzie pomocą w głębokim przeżyciu tego okresu.

Niech tegoroczne czas Wielkiego Postu pozwoli nam lepiej poznać prawdę o Jezusie Chrystusie - Miłości Ukrzyżowanej, by dobrze przeżyć paschalną radość, do której zmierza się drogą krzyża.

Gdańsk Oliwa, luty 2015 roku

Ks. Waldemar Waluk
proboszcz

NABOŻEŃSTWA WIELKOPOSTNE

DROGA KRZYŻOWA – piątki

- Dorośli (Katedra) godz. 8.30 i 17.30
- Dzieci (św. Jakub) - godz. 17.00
- Młodzież (św. Jakub) - godz. 19.00

GORZKIE ŻALE Z KAZANIEM PASTYJNYM – niedziele godz. 17.00

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI OLIWY

piątek, 27 marca, godz. 19.00 (przynosimy świece)

wszystkie aktualności na stronie internetowej:

www.archikatedraoliwa.pl

HERBY GDAŃSKICH BISKUPÓW

HERB ARCYBISKUPA SŁAWOJA LESZKA GŁÓDZIA

Aktualnego ordynariusza archidiecezji gdańskiej nie trzeba specjalnie przedstawiać diecezjanom. Przypomnijmy jednak kilka faktów z Jego życia.

Sławoj Leszek Głódź urodził się 13 sierpnia 1945 roku w Bobrowce. Po studiach w seminarium duchownym w Białymstoku (w latach 1964-1970) przyjął święcenia kapłańskie. Studiował prawo w Istitut Catholique w Paryżu (1972-1974), na KUL (1974-1976) i w Rzymie (1976-1980). W 1980 roku uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego. W 1991 został mianowany biskupem polowym Wojska

Polskiego. W latach 2004-2008 był ordynariuszem diecezji warszawsko-praskiej. Od 2008 roku jest arcybiskupem metropolitą gdańskim.

Herb arcybiskupa gdańskiego Sławoja Leszka Głódzia przedstawia tarczę niebieską z czerwonym klinem wgiętym. W polu pierwszym błękitnym widnieje srebrna ryba. W polu drugim, również błękitnym, skrzyżowane srebrne wiosło i srebrny pastorał. W polu trzecim czerwonym trzy srebrne krzyże przedstawiające gdański pomnik Ofiar Grudnia 1970. Za tarczą złoty podwójny krzyż arcybiskupi. Nad tarczą zielony

kapelusz kościelny z dwudziestoma chwostami na dwóch sznurach - po dziesięć z każdej strony tarczy. Poniżej tarczy wstęga z dewizą biskupa „Milito pro Christo”.

Herb arcybiskupa został przyjęty wraz z mianowaniem Sławoja Leszka Głódzia arcybiskupem metropolitą gdańskim. Kierując ordynariatem wojskowym, a później diecezją warszawsko-praską używał odmiennych herbów, których godła nawiązywały do miejsca posługi biskupa.

W herbie biskupa polowego widniała białoczerwona skośna szachownica. Poniżej: w polu czerwonym lecący srebrny orzeł trzymający w dziobie złotą majuskułę S i w polu niebieskim trzy lilie. Za tarczą ustawiony złoty krzyż procesyjny. Wraz z sakrą biskupią bp Głódź przyjął motto swojej posługi, którego nie zmienił do tej pory. Dewiza jest umieszczana na wstędze poniżej tarczy każdego z kolejnych herbów biskupa. Brzmi ona: Milito pro Christo – Walczę dla Chrystusa.

Godła na tarczy herbu biskupiego z czasów, gdy Sławoj Leszek Głódź był biskupem polowym, mają odniesienie w symbolice wojskowej (np. orzeł przedstawiony został w formie spotykanej w wojskach lotniczych).

Gdy Sławoj Leszek Głódź został biskupem diecezji warszawsko-praskiej, przyjął nowy herb. W herbie z tego okresu życia biskupa widniały atrybuty patronów kościoła katedralnego: Archanioła Michała (skrzydło



Herb biskupi z diecezji warszawsko-praskiej



Herb Arcybiskupa w Archidiecezji Gdańskiej

anielskie z mieczem) i patrona strażaków św. Floriana (kask strażacki i dzban z wypływającą wodą). W górnym polu pojawiły się godła maryjne (lilia dwie gałązki laurowe) nawiązujące do herbu Pragi, nadanego na mocy przywileju króla Władysława IV z 1648 roku.

W obecnym herbie arcybiskupa Głódzia, przyjętym po objęciu archidiecezji gdańskiej, pojawiły się elementy związane z nową diecezją: ryba, pastorał z wiosłem oraz sylwetka gdańskiego pomnika związanego z najnowszą historią Gdańska i Pomorza.

Ryba kojarząca się wyraźnie z nadmorskim położeniem diecezji jest jednocześnie nawiązaniem do starożytnego symbolu Chrystusa. Posługiwali się takim symbolem pierwsi chrześcija-

nie, którzy greckie słowo ichtys (oznaczające rybę) potraktowali jako skrót zdania Jezus Chrystus – Boży Syn – Zbawiciel. Natomiast umieszczone w drugim polu herbu wiosło i pastorał to atrybuty patrona diecezji św. Wojciecha.

Herb Arcybiskupa umieszczony w wielu miejscach Archikatedry, ale najważniejszą funkcję pełni w dwóch miejscach: nad tronem biskupim ustawionym w prezbiterium oraz na fasadzie. W tym drugim miejscu herb biskupa został zamieszczony wraz z herbem papieża. W obydwu wypadkach herb reprezentuje urzędującego ordynariusza i przypomina, że archikatedra jest kościołem stołecznym arcybiskupa.●

Adam Kromer

Parafianie pytają

Jaka jest geneza Wielkiego Postu?

Dlaczego okres przygotowania do Wielkanocy rozszerzył się do kilku tygodni?

Nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Wg najbardziej chyba prawdopodobnej hipotezy, genezą Wielkiego Postu jest praktyka Kościoła w Aleksandrii, gdzie po święcie Chrztu Chrystusa (6 stycznia) obchodzono 40-dniowy post, zgodnie ze świadectwem Ewangelii (Mt 4, 1-11). Post ten został następnie odłączony od święta Chrztu Pańskiego i przesunięty przed Wielkanoc. Praktyka 40-dniowego czasu pokuty przed Wielkanocą została potem przyjęta we wszystkich Kościołach. W liturgii rzymskiej Wielki Post obejmował okres 6 tygodni, jednakże niedziele nie były liczone jako dni pokuty, toteż okres ten liczył faktycznie 36 dni. Aby zatem uzupełnić brakujące cztery dni, od VIII w. obchodzono początek pokuty przedpaschalnej w środę przed I niedzielą Wielkiego Postu, nazwaną następnie Środą Popielcową. Dziś Wielki Post trwa od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku. Liczby 40 nie należy rozumieć ściśle matematycznie, a bardziej symbolicznie.

Masz pytanie dotyczące wiary lub Kościoła, wyślij je na adres e-mai: pismotrinitas@gmail.com. Postaramy się na nie odpowiedzieć.

SIEDEM GRZECHÓW GŁÓWNYCH

Słowem wstępu, zanim zgłębimy istotę siedmiu grzechów głównych, warto wytłumaczyć dlaczego grzechy te zostały określone jako główne. Przede wszystkim pojęcia „główne” nie można myśleć z wagą grzechu – główny nie musi oznaczać ciężki. Zostały one nazwane głównymi ze względu na to, iż stanowią źródło pozostałych przewinień, stoją na czele innych win, z nich wywodzą się wszelkie grzechy ludzkie. Wszelkie drogi odwodzące nas od Boga, prowadzą właśnie ścieżkami grzechów pychy, chciwości, nieczystości, zazdrości, obżarstwa, gniewu, lenistwa.

Definicji grzechu jest wiele. Grzeszyć to brać za Boga co Bogiem nie jest, to złudzenie szczęścia, pułapka. „Po hebrajsku czasownik <<grzeszyć>> znaczy: nie wypełnić swojego zamierzenia, chybić do celu. Jakiego celu? Szczęścia. Zgrzeszyć to pomylić się co do szczęścia.”¹ Katechizm Kościoła Katolickiego tak opisuje to pojęcie: „grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr. Rani on naturę człowieka i godzi w ludzką solidarność. Został określony jako słowo, czyn lub pragnienie przeciwne prawu wiecznemu. Grzech jest obrazą Boga (...) przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca” (KKK 1849-1850).

Przyjrzenie się istocie grzechów głównych ma na celu zdemaskowanie ich. Grzechy nami kierują, czyniąc jeden, ciągniemy drugi. Grzechy się ukrywają, są usprawiedliwiane, nazywane wadami, złymi nawykami. Ważne, by je uznać, spojrzeć na nie w prawdzie i powziąć decyzje o koniecz-

ności nawrócenia.

Pycha

„Pycha to królowa peletonu, posiadaczka żółtej koszulki, dowódca grzechów głównych. Ten zarozumialec podąża na przedzie, ale potrafi też ukryć się wśród sześciu pozostałych członków zespołu, których wysłał przed siebie: obżarstwa, rozwiązłości, chciwości, zazdrości, gniewu, lenistwa. Pycha jest nie tylko jednym z grzechów głównych. Ona jest grzechem GŁÓWNYM w tym sensie, że przez nią przechodzi wszelkie zło”².

Ogólnie pojęcie pychy jest nam na co dzień raczej odległe. Często wydaje się nam, że nas tak bardzo nie dotyczy. A dzieje się tak właśnie dlatego, że u źródła takiej oceny sytuacji, również ona się znajduje. Główne jej oblicza to miłość własna, pyszałkowatość, próżność, zarozumialstwo, wyniosłość, pogarda, arogancja. W niniejszych rozważaniach rozbijemy ją na dwa aspekty – egoizm i niezależność. Obydwa pojęcia w odniesieniu do grzechu pychy należy dobrze zrozumieć. Egoizm – objawia się miłością do siebie samego. Łatwo rozpoznać w rozmówcy egoistę – opowiada z ogromnym zaangażowaniem o sobie, swoim życiu, swojej pracy, potrzebach, uczuciach. Nie interesuje go rozmówca, interesuje się samym sobą. Zdolny do miłości – kocha dla siebie, dla zaspokojenia własnych potrzeb. Żyje również dla siebie. Pojęcie niezależności na pozór budzi zaskoczenie w zestawieniu z pojęciem pychy. Można dokonywać wielkich rzeczy dla innych ludzi zachowując tę właśnie cechę, więc gdzie ukryła się pycha? Otóż chodzi o przekonanie człowieka niezależnego, że twórcą owej własnej niezależności jest on sam, idąc

dalej uznaje sam siebie za źródło takiego stanu życia. Oba obszary – egoizm i niezależność to delikatne sfery życia. Przecież dobra miłość własna jest jak najbardziej potrzebna, stanowi poczucie własnej wartości, które powinno nieustannie towarzyszyć Dziecku Bożemu. Podobnie niezależność nie jest niczym złym, właściwie powinna być normalnością jeśli potrafimy uznać w naszej sytuacji wolę Boga, a nie przypisujemy takiego stanu rzeczy samemu sobie.

Receptą na zwalczenie pychy jest przede wszystkim pokora. „Być zanurzonym w pokorze to być zanurzonym w Bogu, ponieważ Bóg jest na dnie otchłani... Pokora otrzymuje rzeczy zbyt wzniosłe, by mogły być przedmiotem nauki; chwytą i bierze w posiadanie to, czego słowo nie ogarnia”³.

Chciwość

Grzech chciwości należy odzielić od samego posiadania dóbr. Chciwość zaczyna się wówczas, gdy posiadaniu towarzyszy nieumiarkowanie, pragnienie powiększania bogactwa, praca ponad siły czy też dobrowolna praca w święta. „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!” (Mt 6,24). Chciwość możemy rozpatrywać w aspekcie materialnym i duchowym. Materialny związany jest z przywiązaniem serca do pieniędzy, ciągłym pragnieniem nabywania nowych dóbr oraz zaborczością w posiadaniu, które objawia się brakiem hojności. Duchowy aspekt związany jest z chciwością polegającą na ograniczeniu w dzieleniu się z innymi swoim czasem, siłą, inteligencją, niewyświadczaniem przysług a



Pieter Bruegel (starszy) - „Siedem grzechów głównych: Avaritia (Chciwość)” 1558 r

także nadmiernemu przywiązaniu do przedmiotów pobożności.

Człowiek, którym kieruje chciwość postrzega pieniądź jako gwarant bytu. Nie potrafi pozbyć się lęku i zaufać Bogu. „Owocami skąpstwa w życiu samego chciwca są: nieczułość serca (...), zamartwianie się o swoje dobra(...)przemoc w nabywaniu dóbr (...) kradzież, a nawet zdrada(...). Do tego dodajmy smutek”¹⁴

W Biblii niejednokrotnie jest napisane o chciwości. Warto wspomnieć bogatego młodzieńca, który pytał Chrystusa co powinien uczynić. Gdy Ten mu odpowiedział, że powinien sprzedać co posiada i rozdać ubogim, bardzo się zasmucił. A Pan na to rzekł do uczniów: „Zaprawdę, powiadam wam: Bogatemu trudno będzie wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19,23).

Receptą na zwalczanie chci-

wości jest oderwanie się od pieniądza. Nie można lekceważyć tej wady, należy pamiętać o źródle posiadania dóbr, o wstrzemięźliwości, ufności Bogu i byciu szlachetnym.

Nieczystość

Pojęcie nieczystości wymaga subtelного wyjaśnienia, by nie zostało ono opatrzenie zrozumiane. Nieczystość to nie seksualność czy przyjemność seksualna. One w połączeniu dwojga kochających się ludzi związanych węzłem małżeńskim są błogosławione przez Boga. Są pewne cechy przyjemności seksualnej - jest to największa jedyna, całościowa, przyjemność cielesna, która łączy największe dobra - dar życia i miłość małżonka. Grzech zaczyna się wówczas, gdy przyjemność seksualna jest moralnie nieuporządkowana, gdy szuka się jej dla zaspokojenia własnych

potrzeb cielesnych, w oderwaniu od wspomnianych cech. Rozwiązłość nie szanuje głębokiej, wrażliwej natury seksualności, jest skupiona na osiągnięciu własnej przyjemności, traktuje drugiego człowieka przedmiotowo, staje się on jedynie narzędziem. Sprowadza to człowieka do wewnętrznego rozbicia i zniża jego popęd seksualny do natury zwierzęcej. W różnych okolicznościach powoduje ten grzech smutek i strach – brak bliskości, miłości, poczucie winy, obawa przed niechcianą ciążą, przed chorobami. Wreszcie nieczystość ma wiele postaci, które we współczesnym świecie często sprowadzane są do „rzeczy normalnych” – masturbacja, nierząd, pornografia, prostytutka i gwałt. Można tu również dodać praktyki homoseksualne (ale nie skłonności, które nie są zależne od woli, o czym można przeczytać w KKK 2357-

2359). Jakakolwiek forma grzechu nieczystości przyćmiewa inteligencję i powoduje ograniczenie wolności, często też może prowadzić do uzależnienia.

Receptą na zwalczanie nieczystości jest, jak łatwo się domyślić, czystość. Cnota ta oznacza zjednoczenie duszy i ciała. Oznacza wolność człowieka, ponieważ jest on w stanie panować nad swoimi namiętnościami, a nie jest przez nie opanowany i zniewolony.

Zazdrość

Zazdrość to bardzo smutne uczucie. Nasze serce się smuci i widok czyjegoś szczęścia. Pożyte to wszystko zostało nieżyczliwością, obmową, niesłuszną krytyką, nienawiścią i destrukcją. „Zazdrość jest smutkiem, więc rodzi się z jakiegoś braku. Człowiek zawistny smuci się tym, co posiada drugi, a czego on sam nie ma: poczuciem humoru, dyplomami, sukcesem, bogactwem, znajomościami itd. Kiedy ktoś czuje, że nie ma jakiejś zalety, którą mógłby posiadać – pisze Monteskiusz – rekompensuje sobie ten brak zawiścią”.⁵ Przyczyną zazdrości jest przede wszystkim brak poczucia własnej wartości, brak miłości własnej, ale także odrzucenie Miłości Bożej, bo gdybyśmy uwierzyli, że sam Bóg nas kocha to szczęście innych napełniałoby i nasze serce szczęściem. Tymczasem najczęstszym źródłem zazdrości jest deficyt miłości rodzicielskiej. Powoduje to spojrzenie na drugą osobę jak na rywala, nie ma możliwości przyjęcia przyjaźni czy miłości, występuje żądanie dowodów uczucia i pragnienie zawłaszczenia relacji. Człowiek zazdrosny, prócz tego, że nie potrafi cieszyć się szczęściem innych, jest niezdolny do mówienia komplementów, cieszy się z cudzego nieszczęścia, chętnie krytykuje, nawet chwalony



czuje się wiecznie zagrożony.

Recepta dotycząca uleczenia z zazdrości jest niczym długotrwała terapia. Należy wystrzegać się krytykowania i oskarżania innych, nie unikać kontaktu z osobami, które budzą w nas zazdrość, zaakceptować fakt, że ktoś jest inny, nie umniejszać fałszywie niczych cech, zaakceptować w tym świetle także siebie i przede wszystkim rozwijać poczucie własnej wartości. Gdy powoli będziemy zbliżać się do zmniejszenia wielkości tego grzechu, dziękujemy Bogu za wszystko co mamy i szczęście jakim obdarza nas i innych.

Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu

Grzech ten w dzisiejszych czasach przeszedł trochę na margines. Bo właściwie dlaczego łakomstwo jest grzechem? Cóż takiego powoduje, że jest złem nieumiarkowane jedzenie i picie? Otóż odpowiedź jest wielowątkowa. Przede wszystkim jest to grzech, który potrafi przysłonić ludziom innych ludzi, dzieje się tak kiedy spożywanie posiłków jest priorytetem dnia, gdy staje się celem samym w sobie a nie warunkiem

przeżycia. Tak jak wspomniałam na wstępie, grzechy główne ciągną za sobą kolejne. I tak gdy kieruje nami głód, dajemy się jemu zawładnąć, często towarzyszy temu gniew, gdy ulegniemy łakomstwu stajemy się ociężały, tak fizycznie, jak i umysłowo, co prowadzi do lenistwa, otępienia. W końcu odbiera nam to wolność, ponieważ musimy ulec zachciankom podniebienia i to one kierują naszymi działaniami. Długotrwałe spożywanie jedzenia i picia może również doprowadzać do nadmiernego gadulstwa, obmowy, braku panowania nad swoim zachowaniem a także niedbałości o ciało. „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1Kor 10,31).

Doskonałością byłoby jedzenie i picie według potrzeb zdrowotnych, a nie według pożądania.

Gniew

Gniew nie pojawia się w nas sam z siebie. U jego źródła leży poczucie niesprawiedliwości. I podobnie jak w przypadku innych grzechów istnieje gniew, który jest grzechem i także taki, który występu-

jący w słusznej sprawie nim nie jest. „Nie irtować się, kiedy należy; nie chceć upomnieć kogoś, kiedy to konieczne – jest grzechem (...) brak gniewu jako namiętności jest czymś wadliwym”⁶. Rozróżnienie zatem gniewu „dobrego” od grzechu następuje przy spełnieniu trzech warunków jednocześnie – słuszny podmiot, prawa intencja i umiarkowana reakcja. Nasze rozważania jednak będą określać gniew, który jest grzechem. Staje się on niesłuszny, mściwy i nieumiarkowany. Występuje w myślach, słowach i czynach. Może być skierowany wobec bliźniego, wobec siebie samego a także wobec samego Boga.

Lekarstwem są cnoty cierpliwości, niechowania urazy i łagodności a także życzliwość i przebaczenie. Należy w krytycznym momencie zamilknąć, jednak nie uciekać i nie chować urazy, bowiem to jedynie może spowodować narastanie gniewu. Można podjąć próbę zrozumienia danej sytuacji z innej perspektywy. Przestać idealizować, zrezygnować z nadmiernego perfekcjonizmu. Należy także uświadomić sobie dodatkowe bodźce, które bardziej pobudzają nas do gniewu – brak odpoczynku czy wyciszenia. „...niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4, 26).

„Trzeba, jeśli to możliwe, sprawić, by gniew nie przedostał się do serca. Jeśli jednak już tam jest, postępować tak, żeby nie pokazał się na twarzy. Jeśli się pokaże, pilnować języka i spróbować go przed nim ochronić. Jeśli jest już na naszych wargach, przeszkodzić mu, by nie przeszedł do czynów, i czuwać, by jak najszybciej usunąć go z serca”⁷.

Lenistwo

„Mój demon ma na imię „po co”⁸. To zdanie doskonale określa istotę lenistwa. Grzech ten sprowadza się do zniechęcenia, odrazy do działania, bierności. Jest

motorem w odkładaniu obowiązków na później, ale także przybiera fałszywe maski – krzątania się i udawania, że „coś” się robi. Uwidacznia wewnętrzną pustkę, którą wypełnia banalnymi czynnościami. Córką lenistwa to duchowe ośpienie, gadulstwo, ciekawość, małoduszność, niechęć, gorycz. To także usprawiedliwianie się kiedy brakuje chęci na modlitwę, odkładanie jej na inny moment w życiu, skupienie się na przyjemnościach. Tak też współczesny świat zachęca człowieka, by ten korzystał z życia, nie marnował go na bycie „nieszczęśliwym”. W końcu sprowadza myśli człowieka do poddawania w wątpliwość trafności życiowych decyzji – złożonych przysięgach, czy to dotyczących życia w małżeństwie, kapłaństwie czy zakonie.

W zależności od „rozprzestrzenienia się” w naszym życiu grzechu lenistwa możemy zwalczać go poprzez: odnalezienie w sobie dziecka Bożego; życie obecną chwilą, bez rozpamiętywania „cudownej” przeszłości i marzenia o przyszłości; modlitwę, nawet kiedy początkowo przychodzi nam ona z trudem; wytrwanie w podjętych postanowieniach i decyzjach; pokorę; działanie, bez odkładanie na później; podejmowanie inicjatywy, a nie czekanie aż inni popchną nas do działania.

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze bardziej rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie poprzez sprawiedliwość, wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (Rz 5, 20-21). Miejmy zatem świadomość swojej słabości, przyjmijmy Boże miłosierdzie i korzystajmy z sakramentu pojednania, by Zbawienie stało się również z naszym udziałem.■

Ewa Rola

Parafia w służbie człowiekowi



Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego

Antonina Karolina Plichta
Amelia Liliana Hänel
Zuzanna Alicja Gotkiewicz
Jan Wiesław Jelnicki
Moritz Jan Ryniak
Wiktor Jerzy Tutaj
Waleria Natalia Wańska
Stefan Mateo Barrios
Lena Dorota Hahn
Zuzanna Nowakowska
Maria Grażyna Olejniczak
Jakub Piotr Zajdzikowski
Nikodem Tomasz Murqlin



Ślubuję ci miłość, wierność
i uczciwość małżeńską...

Mirosław Ściażko
i
Ewa Ambroziak

Michał Bedra
i
Ewa Badzon

Karol Nowoszyński
i
Leslie Carr-Riegel

ciąg dalszy na str.15

OLIWSKIE KORZENIE

W hagiografiach św. Bernarda spotykamy siedem przykładów egzorcyzmów dokonanych przez niego. Warto przy tym zauważyć, że stanowią one wiodący temat w jego ikonografii i późniejszej literaturze odwołującej się do życia pierwszego Opata Clairvaux. Jakub z Voragine nie brał pod uwagę większości tekstu drugiej księgi Vita Prima (treść dotyczyła głównie działalności politycznej Bernarda), autorstwa benedyktyńskiego opata Arnolda z Bonneval (zm. ok. 1156 r.), przyjaciela i biografa świętego. Wybrał natomiast z niej dwie historie

dotyczące egzorcyzmów przeprowadzonych w Pawii i Akwitanii.

Skupmy się na pierwszej z nich. Widzimy tu pychę i arogancję szatana, drwiącego sobie ze świętego Mnicha. Przeciwstawia się temu pokora i skromność św. Bernarda, który odwołuje się do mocy Chrystusa, zwyciężającej potęgę piekła. Czytamy w Złotej Legendzie: „Razu pewnego papież wysłał go (św. Bernarda) do Mediolanu, aby mieszkańców jego pogodził z Kościołem. Gdy wracał stamtąd przez Pawię, pewien

człowiek przyprowadził doń swą żonę opętaną przez diabła, który przez usta nieszczęśliwej kobiety zaczął go lżyć mówiąc: Nie wypędzi mnie z mojej staruszki ten zjadacz porów i kapusty! Mąż Boży jednak skierował ją do kościoła św. Syrusa (pierwszy biskup Pawii), ale św. Syrus, chcąc wyświadczyć grzeczność swemu gościowi, nie udzielił jej łaski uzdrowienia i znowu przyprowadzono ją do św. Bernarda. Wówczas diabeł



św. Bernard pokonujący demona (M. Venusti, 1563 r., Pinakoteka Watykańska)

zaczął przez jej usta pleść głupstwa i mówić: Nie wypędził mnie Syrek, nie wygna mnie Bernardek! Lecz mąż Boży odparł mu na to: Ani Syrus, ani Bernard cię nie wypędzi, tylko Pan Jezus Chrystus!”

Innym problemem z którym często spotykali się święci podczas egzorcyzmów, było uniemożliwienie wyrzucenemu demonowi powtórne wchodzenie w ciało ofiary. Bernard wyszedł z tego obronną ręką, nakazując napisać na kawałku pergaminu tekst egzorcyzmu i zawiesić go szyi kobiety. Tak następnie czytamy o tym samym egzorcyzmie w Pawii: „Wreszcie na modlitwy męża



św. Bernard wypędza diabła z małżonki pewnego mężczyzny w Pawii (A. Tempesta, 1857 r.)

Bożego wyszedł (demon) z niewiasty, ale gdy mąż Boży oddalił się, diabeł znowu w nią wstąpił. Małżonek jej pobiegł wówczas za świętym i powiedział, co się stało. On zaś polecił zawiesić na jej szyi karteczkę z tymi słowy: W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa nakazuję ci, szatanie, abys na przyszłość nie próbował dotknąć tej kobiety. A gdy tak uczyniono, diabeł nie ośmielił się więcej zbliżyć do niej”.

W drugiej historii rozgrywającej się w Akwitanii było podob-

nie. Diabeł zagroził kobiecie, że zemści się na niej, jeżeli będzie szukała ratunku u męża Bożego. Nawet gdyby Bernard wyrzucił go, on powróci z jeszcze większymi udrękami. Gdy święty Opat usłyszał o tych pogroźkach diabelskich, kazał zebrać wielki tłum, który był świadkiem jak wyrzucał demona i publicznie zabronił mu kiedykolwiek wracać, a kobieta odtąd została całkowicie uwolniona z opętania.

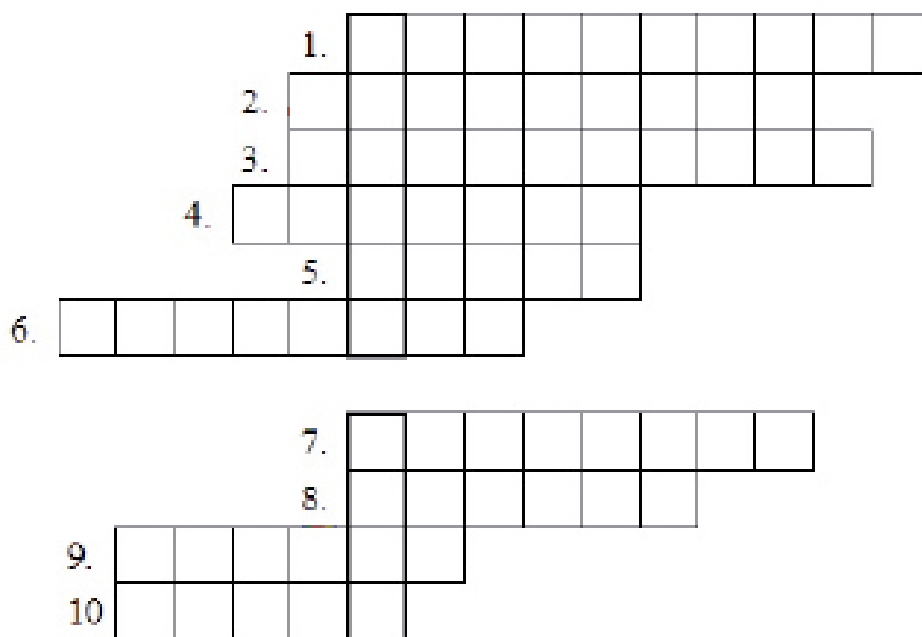
Triumf Bernarda nad diabłem był w malarstwie ukazywany w

różnorodny sposób. Niekiedy demon przedstawiony został jako skarlała postać trzymana przez świętego na smyczy lub łańcuchu, a czasami leżąca na ziemi i deptana. Stosowano również oba przedstawienia równocześnie. Ale jedno łączy wszystkie te obrazy- diabeł jest w tej walce niezmiennie przegranym.●

O. Bernard A. Grenz O. Cist.
Opactwo Szczyrzyc
olivcist@go2.pl

DLA NAJMŁODSZYCH..... BAZYLISZEK

Rozwiąż krzyżówkę



Rozwiązaniem jest nazwa jednego z okresów liturgicznych.

Rozwiąż zadania, wpisz prawidłowe odpowiedzi, a kupon przynieś do kościoła. Losowanie nagród 8 marca podczas Mszy św. o godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.

1. Miejsce Ostatniej Wieczerzy.
2. Płakały nad Jezusem, niosącym krzyż.
3. Miasto, do którego Chrystus wjechał na osiołku.
4. Góra, na której umarł Jezus.
5. Umarł na nim Chrystus.
6. Otarła twarz Jezusa chustą.
7. Inaczej środa popielcowa.
8. Miejsce modlitwy Jezusa przed śmiercią, Góra...
9. Zdradził Chrystusa za 30 srebrników.
10. Sądził Jezusa.

BAZYLISZEK nr II/2015

(rozwiązanie)

(imię i nazwisko)

opr. Anna Czekala

CODZIENNY RACHUNEK SUMIENIA

CZYLI KWADRANS SZCZEROŚCI

Czas Wielkiego Postu powinien służyć nam do większej pracy nad sobą. Zwłaszcza w sferze duchowej. Zwłaszcza w modlitwie, która obok postu i jałmużny, jest jednym z fundamentów gwarantujących dobre przeżycie tego okresu.

Na początku tej trudnej pracy nad samym sobą należy uświadomić sobie, że problem codziennej modlitwy nie jest problemem związanym z brakiem czasu. Jest jedynie efektem wewnętrznego nieuporządkowania. Jeżeli codzienny plan dnia będzie zawierał stałą porę na modlitwę i dla nas stanie się ona najważniejszą, niezmienną pozycją tego planu, to wówczas inne zdarzenia nie będą mogły tego zakłócić. Wymaga to jednak dużego nakładu pracy nad uczciwym i szczerym podejściem do siebie samego. Niestety po grzechu pierworodnym jesteśmy skłonni do życia w zakłamaniu, które wkrada się w nasze myślenie, reagowanie czy przeżywanie. Pamiętajmy słowa św. Augustyna: „Kiedy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu”.

Miejscem szczególnego oczyszczenia jest oczywiście konfesjonał. Jednak korzystanie raz na jakiś czas z tej formy obmycia z grzechów, nawet po dobrym rachunku sumienia, nie gwarantuje prawdziwej przemiany. Dlatego, św. Ignacy Loyola, autor „Ćwiczeń duchowych”, każe przeznaczać każdego dnia czas na codzienny rachunek sumienia. Proponuje przeznaczyć na niego kwadrans.

Zanim po krótkce przyjrzymy się propozycji św. Ignacego, pochylmy się nad słowami o. Józefa Augustyna SJ o istocie modlitwy: „*Pragnąc modlitwy to pragnąc Boga. On o mnie nie zapomniał mimo moich zagubień życiowych i wewnętrznego nieuporządkowania. Mimo moich grzechów i niewierności zaprasza mnie do głębszego zjednoczenia z sobą. (...) Modlitwa nie może być nigdy alternatywą dla zaangażowania w ludzkie życie pełne trudności, ciężarów i zmagai. Ona musi być głęboko osadzona w realiach codzienności. (...) Modlitwa „odrzuchowa” i „spontaniczna” winna być dopełnieniem modlitwy regularnej i systematycznej. (...) Modlitwa odpowiedzialności jest naszym dialogiem z Bogiem o Jego wezwaniach i o naszych odpowiedziach. (...) Byliśmy i jesteśmy prowadzeni przez Boga z miłosną uwagą, niezależnie od stopnia naszej wierności. Bóg zawsze pozostaje wierny pomimo niewierności człowieka*”.

Codzienny rachunek sumienia proponowany przez św. Ignacego Loyolę składa się z 5 punktów:

Pkt 1. Dziękować Bogu, Panu naszemu, za otrzymane dobrodziejstwa.

Dziękczynienie powinno występować w naszej modlitwie każdego dnia. Powinniśmy dziękować za dar życia i za całe dobrodziejstwo, którego w życiu doznajemy. Jest jednocześnie wyrazem naszej wiary, że wszystko, co dobre, pochodzi od Boga. Prawdziwe dziękczynienie jest

bezinteresowne, wypływa z miłości. Brak dziękczynienia jest wyrazem braku wdzięczności, pychy a nawet głupoty. Jest grzechem niewiary. Tym co przeszkadza nam w wyrażaniu wdzięczności jest także duch żądania i pretensji. Kiedy takie zachowania wkradają się w relacje międzyludzkie, umiera nawet miłość. Miłość musi być nastawieniem na dawanie a nie branie. Brak dziękczynienia jest w końcu wyrazem egocentryzmu, życiu w przekonaniu, że samemu wszystkiego dokonaliśmy, sami sobie wszystko zawdzięczamy „Ponieważ choć Boga poznali, nie oddali mu czci jako Bogu ani mu nie dziękowali, lecz nikczemnieli w swych myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych, stali się głupimi” (Rz 1,21-22).

Pkt 2. Prosić o łaskę poznania grzechów i odrzucenia ich precz.

Poznanie własnych grzechów to poznanie siebie. To dogłębna analiza własnych odczuć, przyjęcie prawdy o sobie i swoich słabościach. Pełnia życia duchowego może mieć miejsce tylko u człowieka, który zechce w pełni poznać siebie, który zniweczy wewnętrzny głos, że wszystko jest w porządku i nic już nie trzeba czynić. Grzech dla człowieka jest tajemnicą ponieważ grzech zaspokaja ludzkie zmysły. Te z kolei zaślepione pozorną przyjemnością nie są w stanie przewidzieć nieszczęścia, które grzech z sobą niesie. Bóg również stanowi dla człowieka tajemnicę. Człowiek

nie jest w stanie pojąć ogromnej Bożej miłości. Tylko odkrywanie tajemnicy Boga daje nam pewność odkrywania tajemnicy grzechu. Tylko wielka wiara pozwala dostrzec wielkość grzechów, mała wiara daje człowiekowi odczucie małych grzechów, brak wiary utwierdza w przekonaniu o własnej bezgrzeszności. Dlatego tak ważna jest prośba o łaskę poznania własnych grzechów.

Pkt 3. Żądać od duszy swojej zdania sprawy od godziny wstania aż do chwili obecnego rachunku. Czynić to przechodząc godziną po godzinie lub jedną porę dnia po drugiej, najpierw co do myśli, potem co do słów, a wreszcie co do uczynków.

Ten punkt codziennego rachunku sumienia zawiera w sobie istotę miłości. Bóg pragnie byśmy w każdej chwili naszego życia kierowali się i pamiętali o Jego miłości. Miłość wymaga bezwzględnej, ciągłej wierności, nie ma w miłości miejsca na chwilowe zapomnienie, chwilową niewierność. Ponadto czynić „rozliczenie” z myśli, słów i czynów pokazuje istotę harmonii, której Bóg od nas oczekuje. Człowiek rozdarty wewnątrz, pomiędzy swoimi myślami, słowami i czynami nie może być szczęśliwy, nie może w pełni być tym, który został stworzony na Boży obraz i podobieństwo. Konieczna jest w tej materii harmonia i ład.

Pkt 4. Prosić Boga, Pana naszego, o przebaczenie win.

Punktem wyjścia do prawdziwego przejścia tego ćwiczenia jest podjęcie wyzwania przebaczenia win tym, którzy nas skrzywdzili. Bez przebaczenia w sercu, chowając głęboko rany, człowiek nie jest zdolny do



prawdziwej miłości. Skrzywdzony – skrzywdzi, zraniony – rani. Buduje twardą skorupę pozorując niewrażliwość. Przebaczenie jest tym trudniejsze, że wymaga rozdrapania delikatnie zagojonych ran, a to powoduje na nowo ból i cierpienie. Dotyczy to zarówno naszych ran jak i tych, których sprawcą sami jesteśmy. Ten skomplikowany proces musi stać się z udziałem Boga, ponieważ człowiek w swojej słabości i niedoskonałości nie jest w stanie sam przebaczyć tak bliźniemu jak i sobie samemu. *„Otrzymać przebaczenie to być przyjętym w ofiarnej miłości, a przebaczyć, to przyjąć drugiego w takim samym duchu.”*

Pkt 5. Postanowić poprawę przy Jego łasce.

Wzbudzenie w sobie żalu za grzechy nie jest prostą rzeczą. Dla nas samych grzech może kojarzyć się z czymś pozornie dobrym, często przyjemnym. Jak zatem żałować, gdy do końca tego nie rozumiemy? Należy całkowicie zawierzyć swój żal Bogu, w nadziei na Jego przebaczenie i miłosierdzie. W nadziei, że pozwoli nam zrozumieć i przyjąć prawdę. Istotną kwestią w tym momencie

jest wzięcie całkowicie odpowiedzialności za popełnione błędy. Nie można z chwilą wzbudzenia żalu odciąć się od przeszłości, należy godnie z nią się zmierzyć. Owocem prawdziwego żalu za grzechy jest postanowienie poprawy. Nie może być ono uczynione samo z siebie, oparte na ludzkich siłach. Spowoduje to zapewne szybki upadek. By poprawa mogła być bardziej owocna (wiadomo, że człowiek nadal będzie w swych grzechach upadać) wraz z decyzją woli powinno nastąpić powierzenie przyszłości Bogu, po to by nas wspierał i umacniał w swojej miłości.

Skromnie omówiona propozycja codziennej modlitwy rachunku sumienia, mająca budować naszą miłość do Boga, zachęci, mam nadzieję, do zgłębiania Ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli. Zachęci też może do zgłębiania innych opracowań mających na celu wsparcie szukających Boga, naukę codziennej z Nim rozmowy, jak chociażby *„Kwadrans szczerości...”* Józefa Augustyna SJ, w oparciu o który powstał niniejszy tekst.●

Ewa Rola

PASYJNI ŚWIĘCI

Święty Paweł od Krzyża

Paweł Franciszek Danei urodził się 3 stycznia 1694 roku we włoskiej miejscowości Ovada. Jego rodzina należała do grupy zubożałej szlachty z Piemontu. Był najstarszym dzieckiem. Kiedy sytuacja materialna w domu zrobiła się trudna, zdecydował się na podjęcie pracy, aby w ten sposób pomóc rodzinie. Paweł uczył się w jednej ze szkół w Genui i tam pomagał ojcu w handlu.

Mając 21 lat zdecydował się wziąć udział zbrojnej wyprawie przeciwko Turkom (uważanym za wrogów krzyża). Wyruszył nawet w drogę do Wenecji, aby tam dołączyć do armii. Jednak po drodze, kiedy trwał na modlitwie w kościele usłyszał głos mówiący do niego: „Twoim przeznaczeniem jest inna walka - z samym sobą, i głoszenie ukrzyżowanego Chrystusa”. To sprawiło, że postanowił wrócić do rodzinnej miejscowości. Tam rzekł się swojej części majątku, która była mu przeznaczona pod warunkiem zawarcia małżeństwa. Zdecydował się podjąć przygotowania do kapłaństwa. 23 kwietnia 1719 roku przyjął bierzmowanie z rąk biskupa Aleksandrii, a po roku otrzymał od niego czarny habit z napisem „Jesu Christi Passio” (co oznacza: „Męka Jezusa Chrystusa”). To właśnie Męka Chrystusa stała się „programem” jego kapłańskiego życia – głosił ją jako największy dar Bożej Miłości względem człowieka.

Paweł zdecydował się na założenie pustelni przy jednym z lokalnych kościołów. Czas odosobnienia wykorzystał na napisanie dziennika duchowego i

sformułowanie reguły zakonu dla nowego zgromadzenia. Otrzymał również zgodę od biskupa na głoszenie kazań w miejscowych parafiach. Kiedy ukończył pracę nad pisanie reguły zakonnej, razem ze swoim młodszym bratem udał się do Rzymu. Bracia chcieli poprosić papieża o zatwierdzenie nowego zgromadzenia. Nie zostali jednak przyjęci ze względu na to, że było ich tylko dwóch. W obliczu tej sytuacji, Paweł zdecydował się na wyruszenie w drogę – odwiedzał włoskie miejscowości, głosząc Dobrą Nowinę, nawołując do nawrócenia, a także wychwalając dzieło Zbawienia ludzkości. W roku 1725 udał się ponownie do Rzymu. Wtedy otrzymał od papieża, Benedykta XIII, zgodę na gromadzenie uczniów. Podjął pracę w szpitalu na rzecz chorych i cierpiących. Zdecydował się na dodatkowe pogłębienie swojej wiedzy teologicznej. Po dwóch latach, 7 czerwca 1727 roku, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ojca świętego.

Podczas kolejnej wyprawy po włoskich miejscowościach nie został przyjęty zbyt przyjaźnie przez lokalne duchowieństwo, ponieważ uważano go za intruza. Na potwierdzenie tego, że nie działa poza kościelnym prawem, uzyskał od papieża pisemne zaświadczenie o możliwości głoszenia kazań w każdym miejscu, w jakim się znajdzie. W roku 1737 założył w Orbatello pierwszy klasztor Zgromadzenia Kleryków Bosych Najświętszego Krzyża i Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Z czasem powstało jeszcze 9 kolejnych klasztorów. 11 czerw-



ca 1741 roku złożył pierwsze śluby zakonne, przyjmując imię „Paweł od Krzyża”. W tamtym czasie w Rzymie zatwierdzono regułę Zgromadzenia (wcześniej była ona akceptowana przez Rzym, jednak uważano ją za nieco zbyt surową). W kolejnych latach swojego życia zakonnego Paweł pełnił funkcję generała zakonu, a z czasem – przełożonego generalnego. W 1771 roku Paweł od Krzyża oraz matka Crocifissa Costantini utworzył zakon sióstr klauzurowych - Zgromadzenie Męki Chrystusa (siostry pasjonistki). Zadaniem sióstr było szczególnie nabożeństwo do Męki Pańskiej oraz praca z młodzieżą (szczególnie ze środowisk zagrożonych demoralizacją).

Zmarł w Rzymie 18 października 1775 r. Został pochowany w bazylice świętych Jana i Pawła. Został ogłoszony błogosławionym w 1853 roku przez papieża Piusa IX. Ten sam papież kanonizował go w 1867 roku. Dziś zakon założony przez św. Pawła od Krzyża jest znany jako Zgromadzenie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa (ojcowie pasjonici).

Święta Gemma Galgani

Gemma urodziła się 12 marca 1878 roku we włoskiej miejscowości Luce. Była jednym z ośmiorga dzieci. Od najmłodszych lat uczęszczała do szkoły prowadzonej przez siostry Oblatki Ducha Świętego. Dziewczyna często mówiła o Jezusie w słowach: „Niech kto chce idzie Mu się przyglądać na Taborze, ja zostaną na Kalwarii w towarzystwie Matki Bolesnej”. Osobą, która w szczególny sposób przyczyniła się do takiego podejścia dziewczynki, była jej matka – to właśnie ona wzbudziła w Gemmie zamiłowanie do szczególnego nabożeństwa ku czci Męki Pańskiej. Gemma mówiła również, że chce wpatrywać się w Najświętszy Sakrament – szczególnie wtedy, gdy będzie przeżywała jakieś trudności. W wieku 8 lat po raz pierwszy przyjęła Komunię świętą oraz sakrament bierzmo-

wania. Niestety, niedługo po tym wydarzeniu zmarła matka Gemmy.

Był to początek problemów w jej życiu: po kilku latach na gruźlicę zmarł jej ukochany brat. Później kolejny z braci poważnie zachorował. Gemma była wówczas 16-letnią dziewczyną. Myślała o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr

Pasjonistek, jednak ze względu na zaistniałą sytuację musiała zrezygnować z dalszej nauki, aby pomóc w pracach domowych. Kiedy dziewczyna miała 19 lat, zmarł jej ojciec. Gemma musiała zaopiekować się młodszym rodzeństwem. Pomimo pomocy ciotki, sytuacja w rodzinie Galgani była bardzo ciężka – szczególnie pod względem materialnym. Chcąc wspomóc swoje młodsze rodzeństwo, podjęła pracę w domu rodziny Giannich.

Trudne doświadczenia nie ominęły także samej Gemmy – przeszła poważną i bardzo bolesną operację nóg. Natomiast w wieku 20 lat zachorowała na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Lekarze nie dawali jej niemal żadnych szans na przeżycie. Dziewczyna gorliwie modliła się o uzdrowienie przez wstawiennictwo św. Marii Małgorzaty Alacoque i św. Gabriela Possentiego – została wysłuchana i w cudowny sposób uzdrowiona. Objawy chorobowe wprowadziły ustały, jednak nie był to koniec cierpienia Gemmy. Została ona obdarzona darem stygmatów. W każdym tygodniu rany krwawiły od czwartkowego wieczoru do piątkowego popołudnia.

We wszystkich trudnych wydarzeniach w jej życiu towarzyszyli jej kierownicy duchowi. Od czasu przyjęcia pierwszych sakramentów, jej spowiednikami byli kapłani ze Zgromadzenia Pasjonistów.

W 1902 roku Gemma zachorowała po raz kolejny. Lekarze zdiagnozowali u niej gruźlicę. Początkowo dolegliwości nie były bardzo dokuczliwe. Jednak z czasem choroba dość mocno się nasiliła – wówczas lekarze uznali, że wszystkie te dolegliwości są nieuleczalne. Rok później, w Wielki Piątek, Gemma przeczuwała, że jej odejście jest bliskie. Poprosiła wtedy o ostatnie sakramenty. Zmarła dzień później 11 kwietnia 1903

roku. Miała 25 lat. Została pochowana na publicznym cmentarzu w swojej rodzinnej miejscowości. Została beatyfikowana 14 maja 1933 roku. Natomiast kanonizacja odbyła się 2 maja 1940 roku. Do dziś wspominana jest w kalendarzu liturgicznym w dniu 11 kwietnia. ●

Agnieszka Dankiewicz

Parafia w służbie człowiekowi



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

- † Maria Kobylińska, lat 93
- † Felicja Byczkowska, lat 86
- † Józef Kowalewski, lat 80
- † Roman Ratkiewicz, lat 90
- † Józef Wielgus, lat 72
- † Danuta Wilczyńska, lat 82
- † Władysław Gilewski, lat 68
- † Kazimierz Piepke, lat 69
- † Alicja Hołowczyc, lat 87
- † Józef Jaskólski, lat 86
- † Ryszard Szumilewicz, lat 65
- † Michalina Ziomek, lat 62
- † Józef Skowroński, lat 78
- † Jan Nagel, lat 66
- † Krystyna Połom, lat 70
- † Zdzisław Paczoska, lat 79
- † Ewa Kupaj, lat 62
- † Gizela Włoga, lat 71
- † Oskar Janowski, lat 82
- † Krystyna Rogowska, lat 93

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*



PASJA WG BŁ. ANNY K. EMMERICH.....

Jedenaście lat temu, w środę popielcową 25 lutego 2004 r. na ekrany kin wszedł dramat filmowy w reżyserii Mela Gibsona zatytułowany „Pasja” (ang. „The Passion of the Christ”), przedstawiający dwanaście godzin Jezusa Chrystusa od modlitwy w Gaju Oliwnym do męczeńskiej śmierci na krzyżu, ostatnią sceną było zmartwychwstanie. Jeszcze przed premierą, na prywatnym pokazie film obejrzał Jan Paweł II w towarzystwie kilku watykańskich dostojników. Sam papież – co później potwierdziły watykańskie źródła – głęboko poruszony obrazem powiedział do swego sekretarza bpa Dziwisza: „To jest tak – jak było”. Twórcy filmu nie ukrywali, że scenariusz został oparty na opisach ewangelicznych oraz wizji Anny Katarzyny Emmerich.

Kim była bł. Anna K. Emmerich?

Anna Katharina Emmerich (oryg. pisownia niem.) urodziła się 8 września 1774 r. we Flamschen w Westfalii jako piąte z dziewięciorga dzieci ubogich rolników Bernarda i Anne. W dzieciństwie uchodziła za pracowitą, wiele pomagała rodzicom w domu i przy gospodarstwie, a także opiekowała się młodszym rodzeństwem. Od pierwszych lat odznaczała się wielką i szczerą pobożnością. Już wówczas miała pierwsze wizje, których jednakże nie uważała za coś niezwykłego. W trakcie przygotowań do Pierwszej Komunii wzbudziła w sobie tak wielki żal za grzechy, że w drodze do kościoła, gdzie miała przystąpić do spowiedzi zemdląca, a gdy uklękła u krętek konfesjonału spazmatycznie płakała.

W młodości podjęła postanowienie zostania zakonnicą. Po kilku latach – nie bez problemów wynikających z jej ubóstwa (nie miała posagu) – została przyjęta do klasztoru augustianek. Po roku złożyła śluby zakonne. W zakonie dała się poznać z wielkiej gorliwości, dobrowolnie podejmowała się najcięższych i upokarzających za-

jęć. W klasztorze bardzo wiele cierpiała, zarówno ze względu na nieufność innych sióstr, które podejrzliwie patrzyły na jej gorliwość, jak i z powodu słabego zdrowia.

W wieku 24 lat – jeszcze przed wstąpieniem do zakonu – miała wizję Chrystusa, który wręczył jej w darze dwa wieńce: jeden z kwiatów, drugi cierniowy. Od tego dnia na jej głowie pojawiła się tajemnicza opaska, pod którą ukrywała bolesne, krwawe rany.

Kiedy w 1811 roku pod wpływem rewolucji francuskiej i wskutek wojen napoleońskich przeprowadzono przymusową laicyzację i zamknięto klasztory, znalazła schronienie u francuskiego kapłana J. M. Lamberta. Wkrótce po opuszczeniu klasztoru bardzo poważnie zachorowała i do końca życia nie podnosiła się z łóżka. W tym czasie otrzymała także stygmaty – widzialne znaki cierpień jednoczących ją z Chrystusem. Od tej pory odwiedzało ją wiele osób, m. in. niemiecki poeta i prozaik Klemens Brentano, który przez pięć lat codziennie spisywał jej mistyczne wizje.

Anna Katarzyna, która ofiarowywała swe cierpienia za nawrócenie grzeszników i dusze czyścicowe, była jednocześnie kobietą całkiem naturalną i wesołą. Miała w sobie coś niezwykłego – mówili ci, co z nią rozmawiali – miała dar rozpoznawania stanu ducha ludzkiego. Przez lata nie przyjmowała żadnych pokarmów z wyjątkiem Komunii Świętej i wody. Zmarła w Dülmen w dniu 9 lutego 1824 roku. Papież Jan Paweł II beatyfikował ją 3 października 2004 r.

Ostatnie dni przed męką

Wizja bł. Anny Katarzyny rozpoczyna się kilka tygodni przed wydarzeniami przed męką naszego Pana. Przedstawione zostały nauki, których udzielał Jezus

w świątyni jerozolimskiej i objasnienia, których udzielał swoim najbliższym uczniom. Czuć w nich zapowiedź bliskiej już śmierci, stąd też zawierały instrukcje jak uczniowie mają się zachować po Jego odejściu i przepowiednie ich przyszłych losów.

Uroczysty wjazd do Jerozolimy został opisany w bardzo barwny i szczegółowy sposób. Zaskakiwać mogą precyzyjne detale drogi z Betfage – proszę pamiętać, że wizje zostały spisane w I. poł. XIX w., kiedy niewiele osób odwiedzało Ziemię Świętą, a już z pewnością nie była w niej błogosławiona mistyczka. W trakcie tryumfalnego pochodu Chrystus zwrócił uwagę uczniom, by uważali, kto będzie rzucał Mu pod nogi szaty, kto łamał gałązki, a kto czynił jedno i drugie. Ci ostatni – mówił – oddadzą Mi cześć później przez poświęcenie samych siebie.

Dni kolejne Jezus spędził na dalszych naukach – dobrze znanych ze stronic ewangelii. Doprecyzowane są jedynie imiona niektórych postaci nieznanymi z imienia z ewangelii; np. faryzeusz, który



zapytał Jezusa, które z przykazań jest najważniejsze (Mt 22, 34-40) to Manassem. Możemy także poznać z bliska poszczególnych uczniów; ich rozterki i wątpliwości, a także szczegółowe cechy charakteru jak porywczność czy pewność siebie i tego, że nie zdradzą Chrystusa – jak w przypadku Piotra. Mistrz z Nazaretu obchodzi się z nimi indywidualnie; jednych delikatnie poucza, innych zaś ostro strofuje. Szczególnie zaznaczona jest miłość i oddanie Magdaleny, która kilkakrotnie w ciągu tych ostatnich dni namaszczała Jezusa olejkami.

Ostatnia Wieczerza

Wizja dotycząca Ostatniej Wieczerzy także zaskakuje swoim barwnym i szczegółowym opisem. Dowiadujemy się z niego, że historia wiecznika sięga czasów króla Dawida, kiedy to odbywały się w nim ćwiczenia wojskowe; następnie przed wybudowaniem świątyni stała w nim Arka Przymierza, zaś w jego piwnicach prorok Malachiasz pisał swe proroctwa o Najświętszym Sakramencie (Mt 1, 10-11). Co ciekawe – właściwy wiecznik otoczony krążgankami i przedśionkami przypominał trójkątny świątyni jerozolimskiej na przedśionek, „Miejsce Święte” i „Miejsce Najświętsze”.

Przedstawiona jest także historia kielicha, którym Jezus posługiwał się ustanawiając Najświętszy Sakrament – pochodził on z przestarzałych sprzętów świątynnych, które z czasem przestano używać i zostały sprzedane „miłośnikom starożytności”. Ponieważ nie dał się on przetopić ani przerobić – okazyjnie zakupił go Weronika; odtąd służył Jezusowi przy ucztach świątecznych, aby po Ostatniej Wieczerzy przejść na posiadanie wspólnoty Jego wyznawców. Początek kielicha zaś sięga czasów Noego, zapomniany później odkrył i przyniósł go do Kanaanu Melchizedek, który w nim składał ofiarę chleba i wina w obecności Abrahama, był on także na wyposażeniu Mojżesza.

Oprócz znanych z ewangelii scen opisana jest pełna czułości

Podczas beatyfikacji Anny Katarzyny Emmerich, w dniu 3 października 2004 roku, św. Jan Paweł II powiedział: *"Kontemplowała bolesną Mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa i doświadczała jej w swoim ciele. Dziełem Bożej łaski jest to, że córka ubogich rolników, żarliwie szukająca bliskości Boga, stała się znaną mistyczką z landu Münster. Jej ubóstwo materialne stanowi kontrast z bogactwem życia wewnętrznego. Zdumiewa nas cierpliwość, z jaką znosiła dolegliwości fizyczne, a także wywiera na nas wrażenie siła charakteru nowej błogosławionej oraz jej wytrwałość w wierze. Siłę czerpała z Najświętszej Eucharystii. Jej przykład sprawił, że serca ubogich i bogatych, ludzi prostych i wykształconych otwierały się i z całą miłością oddawały Jezusowi Chrystusowi. Do dziś głosi wszystkim zbawcze orędzie: dzięki Chrystusowym ranom zostaliśmy uzdrowieni"*.

rozmowa Jezusa z Matką, w której zapowiada i wyjaśnia jej sens nadchodzących wydarzeń. Opis przygotowań do uczty, jak i samej uczty przebogaty jest w szczególności wyjaśniające znaczenia, które nadają starotestamentowym symbolom ich nową treść.

Scena ustanowienia Eucharystii – jak zauważyła sama bł. Anna Katarzyna – była niemalże identyczna z gestami wykonywanymi przez kapłana podczas Mszy świętej. Z tą jedynie różnicą, że podczas niej Chrystus był całkowicie przemieniony – bił od Niego ziemski blask podobnie jak i z chleba, który trafiał do ust Apostołów. Pozostały, nie spożyty Najświętszy Sakrament został przeniesiony do małej komnatki na tyle wiecznika, który w tym momencie stał się „Miejscem Najświętszym” – trzymając się porównań do świątyni jerozolimskiej.

Oprócz ustanowienia Komunii wizja przedstawia także szczegółowy opis obrzędu obmycia nóg wraz z dopowiedzianym znaczeniem i reakcją poszczególnych Apostołów. Jest w niej też scena poświęcenia olejów i namaszczenia Apostołów na biskupów i kapłanów.

Modlitwa w Ogrodzie Oliwnym

Idąc przez Dolinę Jozafata, rzekł Jezus do Apostołów: „Tutaj przyjdę kiedyś znowu, w owym ostatnim dniu, nie tak ubogi i opuszczony jak teraz, sądzić cały świat.” Skutkiem przyjęcia Najświętszego Sakramentu uczniowie pełni natchnienia i zapału „na wyścigi” współzawodniczyli w okazywaniu

Jezusowi miłości i czułości.

Niemniej jednak, gdy Chrystus oddalił się na modlitwę rozpoczęła się prawdziwa walka duchowa. Z jednej strony Jezusa pokrzepiali na duchu aniołowie, z drugiej strony szatan przedstawiał najbardziej plugawe grzechy przyszłych chrześcijan, aby zniechęcić naszego Pana do oddawania za nich swego męczeństwa. Gdy to nie pomogło – mistrz kłamstwa starał się wmówić Jezusowi wszelkie winy, a to że był przyczyną wymordowania przez Heroda młodzianków, a to że nie uchronił Jana Chrzciciela od śmierci, a to że siał ferment i niepokój itp. Jezus tymczasem klęczał strwożony ogromem mąk, które mają wkrótce spaść na niego. Aniołowie tymczasem pokazali mu obraz ludzi, których Chrystus wybawia z piekła i cały ogrom cierpień od których Jego zbawcza śmierć ich uchroni. Kiedy ta walka wewnętrzna trwała – Chrystus przejęty prosił Ojca o uwolnienie od nadchodzącego bólu, ale zaraz dodał, że posłusznie podda się i wypełni Jego wolę.

Męka i śmierć Pana Jezusa

Trudno przedstawić katusze, którym został poddany nasz Pan. W porównaniu ze zdawkową relacją Ewangelii wizje błogosławionej Anny Katarzyny są przeraźliwie plastyczne, ogrom okrucieństwa jaki spadł na Jezusa był nie do zniesienia. Wizja wspomina o aniołach, którzy namaszczała Jezusową głowę podczas biczowania i nakładania korony cierniowej – głos, który usłyszała mistyczka objaśniał jej, że bez tego Chrystus umarłby

przed ukrzyżowaniem. Aniołowie kilkakrotnie pojawiają się przy Nim pokrzepiając go i podając Mu świetlisty niebiański pokarm.

Pojmany i przyprowadzony przed oblicze arcykapłana Kajfasza, Jezus na pytanie o to czy jest Chrystusem, Mesjaszem, Synem Boga Najświętszego, odparł – „Jam jest”. W tym momencie rozjaśniła się postać Jezusa, otworzyło się niebo i mistyczka w swej wizji ujrzała Boga Ojca przed którego obliczem aniołowie i sprawiedliwi wstawiali się za Jezusem. Pod Kajfaszem zaś ujrzała ponury, ognisty krąg piekieł pełen straszydeł. Część z tych straszydeł wślizgiwała się na głowy i barki większości obecnych w sali.

Później żołnierze bili Jezusa szydząc z Niego, wytarli Go brudną szmatą, a następnie oblali Go nieczystościami. Ten szczegół upodobił naszego Pana do baranka paschalnego, którego przed rytualną rzezią myto z grubsza, a następnie jeszcze kropiono ceremonialnie,

Scena sądu zawiera relację wewnętrznych rozterek Piłata, którymi był targany. Z jednej strony poczucie przyzwoitości nie pozwalało mu dostrzec żadnej winy u Jezusa, z drugiej strony presja wzburzonego przez faryzeuszy tłumu, z trzeciej ostrzeżenie otrzymane od żony, aby nie brał krwi sprawiedliwego na siebie, w końcu lęk przed rzymskimi bóstwami i posłuszeństwo wobec Cezara. To wszystko sprawiało, że Piłat szukał pretekstu do uwolnienia Chrystusa.

Biczowanie, jakże okrutne, miało – na co liczył Piłat – pozbawić Pana Jezusa życia bez wyroku skazującego. Pomimo niewypowiedzianych cierpień Ten modlił się w duchu za swych oprawców. W ich oczach było coś dzikiego, nieokiełzanego, zwierzęcego. W pewnej chwili – nie wiadomo czy na głos, czy tylko w myślach – poprosił Jezus swą matkę o odwrócenie od Niego wzroku. I stało się tak, że boleściwa Matka odwróciła się i omdlawszy upadła w ręce towarzyszącej jej

niewiast. Będąc właściwie jedną raną ciała Chrystusowe przeszył jeszcze jeden ból; zarówno fizyczny jak i wewnętrzny – zdarto z Niego bowiem szaty. Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek drgał i kurczył się jak nędzny robak pod razami zadawanymi przez siepaczy. Młotoch zaś wciąż krzyczał: „Precz z Nim! Ukrzyżuj Go!”.

Kiedy półżywego, odzianego w płócienny powróż, a następnie koronę z cierni i szkarłatny płaszcz przyprowadzono Chrystusa ponownie przed oblicze Piłata – ten, choć nie znalazł w Nim winy – przymuszony presją tłumów i faryzeuszy wydał Pana na śmierć krzyżową, naznaczona upadkami, który mistyczka naliczyła aż siedem. Po dotarciu na Gólgotę wizjonerka przedstawia opis diabelskich postaci kręcących się wokół żołnierzy przybijających Jezusa do krzyża oraz aniołów podtrzymujących Maryję i innych obecnych przyjaciół naszego Pana. Przed przybiciem do krzyża znowu zdarło z Jezusa szaty i stało się tak, że zdzierającym był człowiek z rodu Chama (syna Noego). Na szczęście pomiędzy siepaczy wbiegł Jonadab – syn brata świętego Józefa – podając Jezusowi kawałek materiału, którym mógł się owinać.

Sam opis przybijania Chrystusa do krzyża i stawiania go w pionie jest tak przejmujący i bogaty w szczegóły, że w zasadzie wspomniany na wstępie film Mela Gibsona miał już gotowy scenopis. Jeśli chodzi o wizje ostatnich chwil i śmierci Zbawiciela, to systematyzuje ona fakty znane z Ewangelii. Dodatkowe szczegóły, to zaćmienie słońca, które wywołało niepokój ludzi i świata zwierząt, a także strach Piłata, do którego pomału zaczęło docierać, że skazał na śmierć niewinnego. Już w trakcie zaćmienia Jezus zwrócił się do Jana i swej Matki, która odtąd zamieszkała u ucznia. W mowie tej Jezus nazwał matkę „niewiastą” podkreślając jej zasługi, która jako „pełna łaski” starła głowę węża.

Gdy Jezus umarł zatrzęsła się ziemia i pękła skała pomiędzy krzyżem Jezusa, a krzyżem łotra wiszącego po lewej stronie. Trzęsienie wyrządziło wiele szkód w Jerozolimie, m. in. zatrzęsły się dwa filary w bramie prowadzącej do Miejsca Świętego, tak że rozdarła się kotara je zasłaniająca. Wstrząsy czuć było w całym regionie; zmieniła się linia brzegowa jeziora Genezaret, tak że niektóre miejsca oddaliły się od brzegu, a w innych brzeg osunął się i przybliżył. Ucierpiały także liczne miejscowości w Azji Mniejszej aż po Niceę (obecnie Iznik w Turcji – nie mylić z Niceą we Francji.)

Chociaż wizja Anny Katarzyny Emmerich otrzymała aprobatę w oczach Kościoła – książka, z której korzystałem posiadała stosowny imprimatur krakowskiej Kurii Metropolitalnej oraz sama mistyczka – decyzją ojca świętego Jana Pawła II – została błogosławioną, to należy pamiętać, że należy ona do objawień prywatnych. Zgodnie z nauką katechizmu, Bóg nikomu nie skąpi możliwości usłyszenia Jego głosu, dostrzeżenia Jego obecności i zrozumienia przesłania zawartego w Biblii. To, że niektórych obdarza nadzwyczajną łaską zrozumienia niektórych Jego tajemnic – tak jak to było w tym przypadku, czy w przypadku np. wizji i objawień, których dostąpiła orędowniczka Bożego Miłosierdzia święta siostra Faustyna Kowalska – nie zmienia faktu, że dary te nie dodają niczego nowego do nauczania Kościoła, wypuklając jedynie niektóre jego aspekty dla pożytku wiernych żyjących w danym czasie.

Tylko w Chrystusie jest pełnia objawienia i zostało ono przekazane w Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła. Stąd też – wizje przekazane za pośrednictwem bł. Anny K. Emmerich, choć mogą okazać się dla wielu pożyteczne – nie są niezbędne do zbawienia i nie ma obowiązku ich studiowania.●

Rafał J. Czekala

LEKTURA DO PODUSZKI

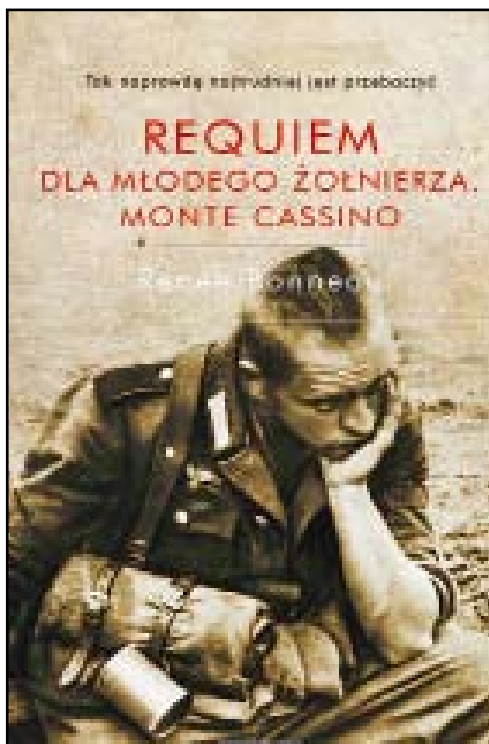
REQUIEM DLA MŁODEGO ŻOŁNIERZA. MONTE CASINO

„Najtrudniej jest przebaczyć... Dużo trudniej niż zobaczyć człowieka w śmiertelnym wrogu... Także wtedy, gdy przychodzi mu żegnać się z tym światem w mękach i mimo niespełna dwudziestu lat. Już nawet tyle wystarczy, by zasłużyć jedynie na nienawiść. Ta historia zdarzyła się w klasztorze Casamari, w roku 1944, nieopodal opactwa Monte Cassino. Oto młody Austriak i włoski mnich, dzień po dniu, aby uciec od grozy, która ich otacza, od cierpienia i strachu przed śmiercią, wymieniają wspomnienia. Akademia muzyczna w Wiedniu, wiolonczela, muzyka Schuberta, piękno wsi i miast Toskanii łączą się, by przysłonić, na tak długo, jak tylko możliwe, przerażającą drogę, którą będzie trzeba kiedyś przejść: od nienawiści do współczucia i przebaczenia...”

Wojna to chyba najgorszy z pomysłów człowieka. Nie tylko niszczy konkretne tereny, budynki, miasta... ale przede wszystkim łamie sumienia i odczłowiecza. Jak pozbierać się do bycia ludzkim po wydarzeniach, których nie mieszczą nawet koszmary. Odkryj tajemnicę trudnej relacji zakonnika z Włoch i niemieckiego żołnierza pochodzącego z Austrii. Zobacz co kryje się za słowami „miłość” i „przebaczenie”.

Wydawnictwo: Promic

Autor: Renée Bonneau



opr. ks. Łukasz

OSKAR I PANI RÓŻA

Jak przeżyć swoje życie, aby być dumnym z podjętych decyzji? Czy starczy czasu na naprawienie błędów? A co gdyby się okazało, że zostało nam 12 dni życia?

„Na imię mi Oskar, mam dziesięć lat, podpaliłem psa, kota, mieszkanie (zdaje się nawet, że upiekłem złote rybki) i to jest pierwszy list, który do Ciebie wysyłam, bo jak dotąd, z powodu nauki, nie miałem czasu.”

Tak rozpoczyna się niezwykła opowieść o chłopcu, który 20 grudnia przeżywa swoje narodziny, a 31 grudnia osiąga wiek 120 lat. Trochę to dziwne, prawda?

Pani Róża, zapaśniczka, a tak naprawdę dostarczycielka pizzy, pomaga Oskarowi przejść przez najtrudniejsze chwile jego życia. Podpowiada mu, aby każdy kolejny dzień przeżył tak jakby w ciągu 24 godzin minęło 10 lat.

Pomysł pani Róży otwiera przed naszym bohaterem możliwość przeżycia „wszystkiego” w bardzo krótkim czasie. Ciekawi Cię jak mu się to udało? Sięgnij po tę książkę. Oskar może nauczyć życia niejednego z nas.

Wydawnictwo: Znak

Autor: Eric-Emmanuel Schmitt

GRUPY DUSZPASTERSKIE.....

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE

W naszej parafii istnieje duszpasterstwo, które lubuje się w wieczornych porach. Niedzielną Msza św. o godz. 20.00, spotkanie formacyjne w czwartek o 20.00, śródowa siatkówka o 20.30. Nie jest to wspólnota „nocnych Marków”, ale grupa studentów i absolwentów skupiona w duszpasterstwie akademickim.

Swoją nazwę JAKUBEK, jak trudno się niedomyślić, wzięła od kościoła św. Jakuba, w którym odbywają się niedzielne Msze akademickie o 20.

Duszpasterstwo swoimi korzeniami sięga jeszcze czasów powojennych, a swój rozkwit zawdzięcza powstaniu na terenie parafii Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

I tak do dzisiaj duszpasterstwo łączy dwie grupy: parafian, którzy uczą się na trójmiejskich uczelniach, jak i studentów AWFIS. Do tej grupy dołączają także absolwenci.

Duszpasterstwo akademickie posiada swój własny program formacyjny, który składa się z cyklicznych spotkań w miesiącu. Są to: modlitwa (adoracja Najświętszego Sakramentu, nieszpory), spotkania biblijne, spotkania tematyczne i spotkania filmowe. Odbywają się one w czwartki o godz. 20 w salce akademickiej.

Dodatkowo odbywają się zajęcia sportowe w środy o 20.30 w salce przy „białej szkole”. Czasem i miejscem, które najbardziej nas skupia jest jednak niedzielną Msza św. sprawowana o godzinie 20.00 w kościele św. Jakuba.

Poza tym jako duszpasterstwo przyparafialne włączamy się w inicjatywy, które służą całej wspólnocie oliwskiej (kaplica adoracji w wielki czwartek, czytanie lekcji na uroczystościach), czy tych ogólnokościelnych (sylwestrowe spotkania ze wspólnotą z Taize, Ogólnopolska Pielgrzymka



Studentów na Jasną Górę).

Zapraszamy zainteresowane osoby do włączenia się w działanie DA Jakubek (przyjścia na któreś ze spotkań) lub odwiedzenia naszej strony internetowej (www.jakubek.diecezja.gda.pl).●

**ks. Wojciech
Kujaszewski**



PLAN REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH

REKOLEKCJE DLA DOROSŁYCH w Bazylice Archikatedralnej Ks. Krzysztof KONKOL

NIEDZIELA – 1 marca 2015 r.
7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00 -
Msze św. z nauką rekolekcyjną
17.00 Gorzkie Żale z kazaniem
pasyjnym

PONIEDZIAŁEK – 2 marca 2015 r.

9.00 Msza św. z nauką
18.00 Msza św. z nauką

WTOREK – 3 marca 2015 r.

9.00 Msza św. z nauką i sakramentem
namaszczenia dla chorych

18.00 Msza św. z nauką

ŚRODA – 4 marca 2015 r.

9.00 Msza św. z nauką

18.00 Msza św. z nauką - zakończenie
rekolekcji

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA PODCZAS REKOLEKCJI W ARCHIKATEDRZE:

NIEDZIELA-PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH
PONIEDZIAŁEK - ŚRODA
GODZ. 17.00-19.00

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI WYBRZEŻA

w Bazylice Archikatedralnej
ks. prof. Franciszek
Longchamps de Bérier

(profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Zakładu
Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji UJ)

22-25 marca 2015 r.

19.30 Msza św. z nauką rekolekcyjną

SPOWIEDŹ:

Poniedziałek - Środa: 18.30-19.30

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY I STUDENTÓW w kościele św. Jakuba Ks. Krzysztof KONKOL

NIEDZIELA – 1 marca 2015 r.
20.00 Msza św. z nauką

PONIEDZIAŁEK – 2 marca 2015 r.
20.00 Nauka rekolekcyjna

WTOREK – 3 marca 2015 r.
20.00 Nauka rekolekcyjna

ŚRODA – 4 marca 2015 r.
20.00 Msza św. z nauką i
zakończenie rekolekcji

SPOWIEDŹ:
Wtorek: 19.30-21.00

REKOLEKCJE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH w kościele św. Jakuba Ks. Krzysztof BORYSEWICZ

NIEDZIELA – 1 marca 2015 r.

10.30 Msza św. dla kl. I – VI
podstawowych
12.00 Msza św. dla kl. „0” i
przedszkolaków

PONIEDZIAŁEK – 2 marca 2015 r.
9.00 nauka rekolekcyjna
dla kl. 0, I, II i III
10.00 nauka rekolekcyjna
dla kl. IV, V i VI

WTOREK – 3 marca 2015 r.
9.00 nauka rekolekcyjna
dla kl. 0, I, II i III
10.00 nauka rekolekcyjna
dla kl. IV, V i VI

**ŚRODA – 4 marca 2015 r. -
zakończenie rekolekcji**
9.00 Msza św. na zakończenie
rekolekcji kl. 0, I, II i III
10.00 Msza św. na zakończenie
rekolekcji kl. IV, V i VI

TRIDUUM PASCHALNE

WIELKI CZWARTEK
10.00 Msza Krzyżma
18.00 Msza Wieczerzy Pańskiej
WIELKI PIĄTEK
15.00 Droga Krzyżowa
18.00 Liturgia Męki Pańskiej
WIELKA SOBOTA
10.00-15.00 Błogosławieństwo
pokarmów
20.00 Liturgia Wigilii Paschalnej
(przynosimy świece)
NIEDZIELA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
6.00 Rezurekcja

SPOWIEDŹ W WIELKIM TYGODNIU

Poniedziałek, Wtorek, Środa:
godz. 7-8.30; 17.30-20

Czwartek Dzień Kapłański –
nie ma spowiedzi!!!

Piątek: św. Jakub godz. 7-12 i
Archikatedra 21-23.30

Sobota:
godz. 7-15 (Archikatedra)

WYDARZENIA W PARAFII

Dnia 22 stycznia 2015 r. w Szkole Podstawowej nr 23 w Gdańku-Oliwie, po raz szósty odbył się Konkurs Kolęd i Pastorałek „Niosę Ci kolędę”. W tym roku konkurs uzyskał patronat Pomorskiego Kuratora Oświaty. Uczestnicy prezentowali utwory w 3 grupach wiekowych. Kolędy były wykonywane w języku polskim lub angielskim. Na konkurs przybyło 92 uczestników z całego województwa. Współorganizatorem przedsięwzięcia była Parafia Archikatedralna. Laureaci zaprezentowali swoje utwory podczas Mszy w Kościele p.w. św. Jakuba w niedzielę 25 stycznia br. Wszystkim zwycięzcom konkursu serdecznie gratulujemy.



Parafia Archikatedralna w Gdańsku-Oliwie erygowana w 1835 r. obecnie liczy 8.893 mieszkańców, w tym 8200 wiernych. W roku 2014 udzielono 102 chrztów, 45 dzieci przystąpiło do I-ej Komunii świętej, pobłogosławiliśmy 92 pary małżeńskie, systematycznie odwiedzamy z posługą sakramentalną 115 chorych, a zmarło w roku minionym 126 parafian. W tym roku kolędę przyjęło 1874 rodziny. 357 rodzin nie zgodziło się na wizytę księdza w ich domu. Aż 1430 mieszkańia okazały się w momencie kolędy zamknięte.



Wśród, 11 lutego, z okazji Światowego Dnia Chorego w Archikatedrze Ksiądz Arcybiskup odprawił Mszę świętą połączoną z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych. Podczas tej uroczystości rozpoczęła się peregrynacja figury Matki Bożej z Lourdes. Peregrynacja odbywa się z okazji 25 rocznicy powstania Caritas Archidiecezji Gdańskiej. Z Katedry figura pojedzie do placówek Caritas w naszej diecezji, a później odwiedzi wybrane parafie każdego dekanatu.



TRINITAS – PISMO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 400 egz. Numer zamknięto 12.02.2015 r.

Zespół redakcyjny: Anna Czekala, Rafał Czekala (skład), Agnieszka Dankiewicz, Adam Kromer, Piotr Kołtan, Ewa Rola, ks. Bartłomiej Zentkowski (red.)

Zdjęcia: ks. Bartłomiej Zentkowski oraz zbiory Redakcji. Druk: Bogumiła i Leszek Abramowiczowie

Adres redakcji:

„Trinitas”, ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: pismotrinitas@gmail.com



**VI KONKURS KOŁED
'NIOŚ CI KOŁĘDĘ'
ORGANIZOWANY PRZEZ
SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ NR 23
I PARAFIĘ ARCHIKATREDRALNĄ
22/25 STYCZNIA 2015 R.**

